

STUDIUM PRZYPADKU

Odpowiedzialność karna za przetrzymywanie okazu obcego gatunku inwazyjnego stanowiącego zagrożenie dla Polski

DOI:10.53024/8.1.49.2023

RAFAŁ ŁYŻWA*

Malwina Kowal mieszkała samotnie w Oławie i studiowała kryminologię na Uniwersytecie Wrocławskim. Jej pasją była dzika przyroda, dlatego często wybierała się na wędrowniki w Karkonosze oraz w okolice Jeziora Bukowskiego nieopodal Kamiennej Góry. W pierwszy majowy weekend 2022 r., korzystając z pięknej pogody, pojechała nad Jezioro Bukowskie. Tam podczas obserwacji dzikich ptaków w szuwarach zauważyła nieopodal małego szopa pracza. Zwierzę z trudem poruszało się i wydawało piskliwe odgłosy. Po dłuższym czasie zorientowała się, że szop najprawdopodobniej został porzucony przez matkę albo się zagubił. Starła się początkowo ustalić, skąd mógł przywędrować w to miejsce, ale po bezskutecznych poszukiwaniach postanowiła zabrać młodego szopa do domu. Po kilku tygodniach zaczęła chwalić się swoim podopiecznym na jednym z portali społecznościowych, publikując jego zdjęcia. Wkrótce potem Stasiak, bo takie imię otrzymał mały szop od Malwiny, stał się prawdziwym celebrytą i bohaterem wielu społecznych inicjatyw. Patronował zarówno charytatywnym zbiórkom, jak i akcjom sprzątnięcia świata oraz ochrony dzikiej przyrody. Dzięki Staśkowi również popularność Malwiny Kowal zaczęła rosnąć i już wkrótce założyła na popularnym portalu własny kanał, na którym prezentowała krótkie filmy ze Staśkiem w roli głównej. Czasem zabierała go do pobliskiego parku, gdzie lubił biegać i bawić się z psami. Stasiak nie był agresywny i dlatego Malwina pozwalała dzieciom, aby go głaskały i dokarmiały. Szop konkurował o smakołyki z wiewiórkami, które starał się przepędzać, lecz nie wyrządzał im krzywdy. W sierpniu 2022 r. Malwina zauważyła zmiany w zachowaniu Staśka. Stał się płochliwy i jednocześnie pobudzony. Stracił również apetyt. Podzieliła się

* Doktor nauk prawnych, prokurator Prokuratury Okręgowej w Olsztynie del. do Krajowej Szkoły Sądownictwa i Prokuratury w Krakowie, wykładowca KSSiP, autor artykułów naukowych z zakresu prawa karnego i ochrony środowiska; ORCID: 0000-0003-0553-5242.

tymi obserwacjami na swoim kanale. W licznych komentarzach pod zamieszczonym przez nią filmem pojawiły się porady, aby udać się z szopem do weterynarza, gdyż sposób zachowania Staśka był niepokojący i mógł wskazywać na jakąś chorobę. Malwina Kowal zlekceważyła jednak te sugestie i nadal zabierała szopa do parku na spacer. Tam jak zwykle otaczały go grupki dzieci i próbowały się z nim bawić. Stasiak nie przejawiał jednak najmniejszej ochoty na zabawę. Wyrwał się i próbował przed nimi ukryć. Po upływie kilku dni, gdy Malwina chciała wziąć Staśka na ręce, ten wymknął się z domu i uciekł. Zrozpaczona nawoływała go i szukała, początkowo w ogrodzie, a gdy to nie odniosło spodziewanych rezultatów, również na terenie pobliskiego parku. Po wielogodzinnych i bezowocnych poszukiwaniach, gdy zapadał już zmrok, wróciła do domu. Niezwłocznie zwróciła się na swoim kanale do internautów z apelem o pomoc w odnalezieniu Staśka. Na odzew nie musiała zbyt długo czekać. Już następnego dnia w miejscowym parku i jego okolicach rozpoczęła się zakrojona na szeroką skalę akcja poszukiwania Staśka, w której wzięło udział co najmniej kilkadziesiąt młodych osób, stale do tej pory śledzących losy młodego szopa na kanale Malwiny Kowal. Po kilku godzinach Stasiak został odnaleziony przez grupę młodych internautów. Chował się w jamie pod starym dębem na skraju parku. Pierwszym, który dostrzegł szopa, był Patryk Karwat. Nie był on jednak w stanie samodzielnie wyciągnąć Staśka z nory. Poprosił więc o pomoc swoich kolegów: Norberta Sawickiego, Piotra Nosala i Pawła Poleskiego. Wspólnymi siłami zaczęli poszerzać jamę rękami i wyciągnąć szopa na zewnątrz. Stasiak bronił się jednak przed pochwyceniem. Zaczął kąsać po rękach i drapać swoich wybawicieli. Z uwagi na zaistniałą sytuację zaprzestali więc dalszych prób i tylko pilnowali, aby Stasiak nie zdołał uciec ze swojej kryjówki. W międzyczasie któraś z osób obserwujących to zdarzenie zatelefonowała do Komendy Powiatowej Policji w Oławie. Po kilkunastu minutach przyjechał zmotoryzowany patrol policji w składzie: Zdzisław Wiech i Lech Tarnowski z weterynarzem Sławomirem Oleskim. Na miejscu pojawiła się także Malwina Kowal, aby zabrać Staśka do domu. Policjanci przy wsparciu weterynarza zdołali wyciągnąć szopa z nory. Lekarz weterynarii już po wstępnym obejrzeniu zwierzęcia stwierdził, że zachodzi w tym przypadku podejrzenie wścieklizny. Zalecił, aby policjanci umieścili Staśka w specjalnie do tego celu przygotowanym pojemniku i zabrali go na obserwację do pobliskiego Domanowa, gdzie znajdowała się lecznica dla zwierząt. Malwina Kowal głośno protestowała, nie zgadzając się na takie rozwiązanie. Zaczęła krzyczeć, że policja razem z weterynarzem chcą jej zabrać Staśka, który jest jej jedynym przyjacielem. Łapała funkcjonariuszy policji za ręce i próbowała odciągać ich od klatki, w której szamotał się Stasiak. Policjanci zdołali jednak wytłumaczyć Malwinie, że zwierzę musi trafić na obserwację i w razie potrzeby zostanie poddane stosownemu leczeniu. Zapłakana kobieta odeszła na bok i już nie przeszkadzała policjantom w ich czynnościach. Funkcjonariusze po zakończonej interwencji skontaktowali się z oficerem dyżurnym, który wydał im dyspozycję

umieszczenia schwytanego zwierzęcia w lecznicy dla zwierząt w Domanowie. Po wykonaniu tego polecenia przebieg interwencji szczegółowo opisali w swoich notatnikach służbowych. W lecznicy dla zwierząt Stasiak został poddany obserwacji i szczegółowej diagnostyce. Na podstawie wyników badań ustalono, że szop choruje na wściekliznę. Następnie informacja o chorobie zwierzęcia została przekazana Powiatowemu Lekarzowi Weterynarii w Oławie. Wyniki badań Staśka przesłano również do Komendy Powiatowej Policji w Oławie. Następnie Komendant Powiatowy przekazał do Prokuratury Rejonowej w Oławie zebrane w niniejszej sprawie dokumenty w celu rozważenia wszczęcia śledztwa o przestępstwo z art. 165 § 1 pkt 1 k.k., polegające na sprowadzeniu niebezpieczeństwa dla życia lub zdrowia wielu osób, poprzez spowodowanie zagrożenia szerzenia się choroby zakaźnej w postaci wścieklizny. Prokurator polecił miejscowej komendzie policji przeprowadzenie w niniejszej sprawie postępowania sprawdzającego. Policjanci ustalili m.in., że w okresie ostatnich kilku tygodni odnotowano w Zakładzie Opieki Zdrowotnej w Oławie kilka przypadków wścieklizny u dzieci, które miały kontakt ze Staśkiem podczas zabaw w parku. Z kolei rozpytana na okoliczności sprawy Malwina K. stwierdziła, że nigdy nie była ze Staśkiem z wizytą u weterynarza, gdyż zwierzę zawsze dobrze się czuło i było zdrowe. Ustalono ponadto, że szop prac jest przedstawicielem inwazyjnego gatunku obcego stanowiącego zagrożenie dla Polski w świetle ustawy z dnia 11.08.2021 r. o gatunkach obcych (Dz.U. z 2021 r., poz. 1718, ze zm.) i rozporządzenia Ministra Środowiska z dnia 09.09.2011 r. w sprawie listy roślin i zwierząt gatunków obcych, które w przypadku uwolnienia do środowiska przyrodniczego mogą zagrozić gatunkom rodzimym lub siedliskom przyrodniczym (Dz.U. Nr 210, poz. 1260), a Malwina K. nie posiadała stosownego zezwolenia Generalnego Dyrektora Ochrony Środowiska na jego przetrzymywanie. Po przekazaniu prokuratorowi zebranych w toku postępowania sprawdzającego materiałów zostało w niniejszej sprawie wszczęte śledztwo o przestępstwa: z art. 34 ust. 1 pkt. 3 ustawy z dnia 11.08.2021 r. o gatunkach obcych, polegające na naruszeniu zawartego w art. 7 ust. 2 u.g.o. zakazu przetrzymywania inwazyjnego gatunku obcego stwarzającego zagrożenie dla Polski oraz z art. 165 § 1 pkt 1 k.k. w postaci sprowadzenia niebezpieczeństwa dla życia lub zdrowia wielu osób, poprzez spowodowanie zagrożenia szerzenia się choroby zakaźnej w postaci wścieklizny.

W toku śledztwa prokurator dołączył z ZOZ w Oławie dokumentację leczenia siedmiorga dzieci, u których wykryto wściekliznę, a także przesłuchał w charakterze świadków osoby, które brały udział w akcji poszukiwania Staśka, oraz funkcjonariuszy KPP w Oławie przeprowadzających w tamtym czasie interwencję. Ponadto dopuścił dowód z opinii biegłego z zakresu medycyny sądowej i na jej podstawie ustalił, że chory na wściekliznę szop prac, który w okresie rozwoju choroby miał kontakt ze stosunkowo dużą liczbą ludzi, stanowił realne źródło zagrożenia dla życia lub zdrowia wielu osób. W tym samym czasie wszystkie osoby, które miały kontakt

ze Staśkiem, były sukcesywnie poddawane badaniom lekarskim. Jednak nie wykryto już kolejnych przypadków wścieklizny u mieszkańców Oławy mających styczność z chorym szopem. W przypadku Patryka Karwata, Norberta Sawickiego, Piotra Nosała i Pawła Poleskiego, którzy odnieśli drobne obrażenia na dłoniach podczas próby wyciągnięcia Staśka z nory, nie stwierdzono wścieklizny, ale z informacji przekazanej przez ZOZ w Oławie wynikało, że okres wylegania tej choroby u człowieka wynosi średnio od 1 do 3 miesięcy, jednak może sięgać nawet 12 miesięcy, zaś pierwszymi objawami wścieklizny są zwykle uczucie niepokoju, pobudzenie, bóle głowy, gorączka, złe samopoczucie oraz zaburzenia czucia w miejscu wnikięcia wirusa (np. rany kłusanej). Pomimo że od zdarzenia upłynął ponad miesiąc żaden z nich takich objawów nie odczuwał. Na podstawie zebranego w niniejszej sprawie materiału dowodowego prokurator wydał postanowienie o przedstawieniu Malwinie Kowal zarzutów z art. 165 § 1 pkt 1 k.k. i art. 34 ust. 1 pkt. 3 ustawy o gatunkach obcych. Następnie jeszcze przed ich ogłoszeniem podejrzaną uzupełnił to postanowienie o zarzut popełnienia przestępstwa z art. 224 § 2 k.k., polegającego na stosowaniu przemocy wobec policjantów: Zdzisława Wiecha i Lecha Tarnowskiego w celu zmuszenia ich do zaniechania prawnej czynności służbowej. Malwina Kowal na przesłuchanie stawiała się sama. Po odczytaniu zarzutów i pouczeniu o prawach i obowiązkach podejrzanego oświadczyła, że nie przyznaje się do popełnienia zarzucanych jej czynów i odmówiła składania wyjaśnień. Dodała jedynie, że złoży w tej sprawie wyjaśnienia, ale wyłącznie w obecności swojego obrońcy, którego musi dopiero ustanowić. Była bowiem zdziwiona i jednocześnie zaskoczona, że prokurator zdecydował się zarzucić jej takie czyny. Po upływie tygodnia Malwina Kowal stawiała się w Prokuraturze Rejonowej w Oławie w asyście obrońcy adw. Adama Daszyńskiego w celu złożenia wyjaśnień. Zaznaczyła jednak, że będzie odpowiadać wyłącznie na pytania swojego obrońcy. Następnie wyjaśniła, że nie wiedziała o tym, aby posiadanie tak miłego i przyjaznego zwierzęcia, jakim jest szop praczy było przestępstwem. Dodała, że gdyby nie jej dobre serce, to zapewne los Staśka byłby przesądzony, bo sam nie zdołałby przeżyć w lesie. Podkreśliła, że po zabraniu go do domu spędziła wiele godzin w Internecie, aby dowiedzieć się, jak w prawidłowy sposób zaopiekować się szopem praczem, i nigdzie nie było mowy o zakazach związanych z jego posiadaniem. Była ponadto zdziwiona, że przez szereg miesięcy prowadzenia kanału na jednym z popularnych portali internetowych, nikt nie zwrócił uwagi na to, że posiadanie w domu szopa pracza jest przestępstwem. Poza tym zaprzeczyła, że stosowała wobec policjantów przemoc fizyczną. Stwierdziła, że chwytła ich za ręce, aby w ten sposób prosić by nie odbierali oni jej Staśka. Malwina Kowal nie przyznała się również do zarzutu popełnienia przestępstwa z art. 165 § 1 pkt 1 k.k. Wyjaśniła, że nie zostało wykazane w toku śledztwa, aby dzieci, które zachorowały na wściekliznę, zaraziły się od Staśka. W czasie składania przez nią wyjaśnień obrońca dołączył do akt sprawy informację uzyskaną od Powiatowego Lekarza Weterynarii w Oławie, z której wynikało, że na

terenie Oławy i całego powiatu nie odnotowano żadnych przypadków wścieklizny u psów, natomiast stwierdzono kilka przypadków znalezienia w parku miejskim w Oławie martwych wiewiórek rudych, u których stwierdzono tę chorobę. Podejrzana w nawiązaniu do rzonego pisma wyjaśniła, że to chore dzieci oraz Stasiek były ofiarami zarażenia się wścieklizną od wiewiórek. Po wykonaniu czynności z udziałem podejrzanej oraz dołączeniu danych o karalności, osobowych oraz majątkowych Malwiny Kowal, prokurator zamknął śledztwo, a następnie sporządził akt oskarżenia i skierował go do Sądu Okręgowego we Wrocławiu.

ZAGADNIENIA DO ANALIZY

1. Ochrona Polski i Unii Europejskiej przed inwazyjnymi gatunkami obcymi (IGO).
2. Szop pracz jako inwazyjny gatunek obcy (IGO) stwarzający zagrożenie dla Polski i Unii Europejskiej.
3. Sytuacja zwierząt domowych przetrzymywanych przed umieszczeniem ich gatunku w wykazie IGO stwarzających zagrożenie dla Unii albo na liście IGO stwarzających zagrożenie dla Polski.
4. Postępowanie w przypadku stwierdzenia obecności IGO w środowisku.
5. Odpowiedzialność karna za przetrzymywanie, wbrew zakazom, IGO stwarzającego zagrożenie dla Polski.

BIBLIOGRAFIA

AKTY NORMATYWNE

Ustawa z dnia 06.06.1997 r. – Kodeks karny (tekst jednolity Dz.U. z 2022 r., poz. 1138, ze zm.).

Ustawa z dnia 11.08.2021 r. o gatunkach obcych (Dz.U. z 2021 r., poz. 1718 ze zm.).

Rozporządzenie Ministra Środowiska z dnia 09.09.2011 r. w sprawie listy roślin i zwierząt gatunków obcych, które w przypadku uwolnienia do środowiska przyrodniczego mogą zagrozić gatunkom rodzimym lub siedliskom przyrodniczym (Dz.U. Nr 210, poz. 1260).